Wychodzi raz w miesiącu | Cena numeru pojedyn. 20 gr.
Nr. 4. Kraków, dnia 1 września 1934. Rok I.

GŁOS WOJAŻERA

Organ Związku Zawodowego Agentów i Wojażerów w Rzplitej Polskiej oddział w Krakowie

Cena abonamentu: Rocznie zł. 2·— Półrocznie zł. 1·10

Red. i Adm.: Kraków św. Sebastjana 29/II. Rękopisów redakcja nie zwraca. Godz. urz. red. codziennie od 19—21, niedz. 10—12

Ceny ogłoszeń: Na 1 str. cała str. zł. 100 pół zł. 50·-, cwierć zł. 30·-, ósma zł 20, 1/16 zł. 15·-, 1/32 zł. 10·-

Nasza walka z delcrederą

Ciężka sytuacja gospodarcza paraliżująca od dłuższego już czasu normalny rozwój handlu i przemysłu, spowodowała pauperyzację różnych zawodów związanych mniej lub więcej z życiem gospodarczem. Trwający obecnie kryzys wywołał cały szereg katastrofalnych skutków pogłębiających jeszcze silniej jego konsekwencje. Wskutek zmienionej struktury gospodarczej w okresie powojennym powstały różne dziwolągi a jednym z takich produktów okresu powojennego to t.zw. delcredera, czyli odpowiedzialność za straty, wynikłe z niewypłacalności klienta. Ten oto „powojenny zwyczaj" stosowany przez firmy handlowe i fabryki w umowach z wojażerami, wżyna się z całą surowością swego charakteru i jego groźnych skutków, w życie ekonomiczne agenta i wojażera.

Już na samym wstępie niniejszego artykułu musimy zaznaczyć, że wypowiadamy nieubłaganą i bezwzględną wojnę delcrederze nietylko jako systemowi który na plecy agenta i wojażera pragnie przerzucić cały ciężar skutków braku zaufania do wypłacalności klientów, powstałego przez kryzys, nietylko jako haniebnemu środkowi dążącemu uczynić z wojażera firmowego pewnego rodzaju „towarzystwa asekuracyjnego" za parawanem którego firma pragnie pracować „bez ryzyka" chroniąc się za biednemi plecyma znękanego wojażera, by czynić jego kosztem interes „oparty na zdrowych zasadach", ale podejmujemy walkę przeciwko delcrederze jako niemoralnemu i nieetycznemu zwyczajowi w życiu gospodarczem dlatego, bo firmy handlowe — wykorzystując panujące bezrobocie, fluktację różnych przez kryzys pozbawionych pracy ludzi akurat do zawodu wojażerskiego, najbardziej zniszczonego i spustoszałego, — narzucają bezradnym w swej sytuacji wojażerom, formę delcredery poprostu wymuszeniem w umowach o pracę.

Każdy sposób chronienia swoich interesów po linji najmniejszego oporu, przy wykorzystywaniu konjuktury bezrobocia sprzyjającej takiemu niegodnemu postępowaniu, uważamy za brak najelementarniejszych zasad moralności i etyki w handlu i przemyśle. Stosowanie „sankcji karnych" za winy nieponiesione, jest poniżeniem dobrych zwyczajów życia gospodarczego i spotkać się powinno potępieniem.

Delcredera jest naszem nieszczęściem!

Dlatego też, nasza walka z delcrederą rozpoczęta na łamach naszego pisma z dniem dzisiejszym, prowadzona będzie bezustannie, aż do wykorzenienia tej plagi, która jest nieszcześciem naszego zawodu, a która ponadto posiada ukryty cel, upozorować takim sposobem samodzielny charakter pracy agenta i wojażera, by w dalszej konsekwencji szukać drogi do zatuszowania umowy o pracę z agentem i połączonych z nią obowiązków świadczeń socjalnych.

Przedsiębiorstwa handlowe usiłować będą niewątpliwie wykazać, że delcredera nie jest właściwie novum powojennem, że zwyczaj ten praktykowany był również przed wojną. Należy zatem wskazać na genezę delcredery a co za tem idzie, że i sposób praktykowany w okresie przedwojennym został obecnie sztucznie na nasz grunt przeszczepiony co oczywiście jest wyraźnem wykoszlawieniem pierwotnej definicji tego zwyczaju.

Przed kilkadziesiąt laty, gdy życie handlowo-przemysłowe i socjalne, zbudowane było na zupełnie innej niż dzisiaj strukturze, poważniejsze firmy handlowe tak krajowe jak i zagraniczne, powierzały sprzedaż swoich wyrobów tzw. komisjonerom na pewien określony teren. Komisanci tacy, rekrutujący się przeważnie z starszych b. podróżujących chętnie przyjmowali tego rodzaju komisowe zastępstwa, szukając samodzielności zawodowej. Utrzymywali oni własne magazyny, sprzedawali na własny rachunek, prowadzili szeroko rozgałęzioną administrację biurową. Otrzymywane od odbiorców weksle na pokrycie dostarczonych im towarów, komisjonerzy żyrowali na rzecz firmy, w ten sposób pokrywając swoje zobowiązania. Rachunki wystawiał komisjoner odpowiadając równocześnie swej firmie za niewypłacalność swoich odbiorców z tytułu niezdolności kredytowej, protestów wekslowych i t. p. stosownie do normy ustalonej między oboma kontrahentami. W ten sposób firma kontaktu z odbiorcami wcale nie miała, ich zdolność kredytowa ją nie interesowała, a odpowiedzialność komisjonera była uzasadniona, gdyż odgrywał on rolę zwyczajnego odbiorcy wobec swej firmy.

Inaczej ma się sprawa z agentami-wojażerami zwłaszcza w okresie powojennym. Ci pracują w imieniu i na rachunek swej firmy, nie posiadają żadnych cech wskazanych wyżej u komisjonerów, pobierają za swoją pracę mniejszą lub większą prowizję, są współpracownikami firmy na równi z resztą personelu.

Rzeczą firmy jest, przed wysłaniem towaru klientowi pozyskanemu przez wojażera, zasięgnąć informację w miarodajnych źródłach o sile płatniczej zamawiającego, a od wyniku tejże przysługuje firmie dowolne prawo, wykonania lub zanulowania zamówienia. Skoro informacja wypadła korzystnie, ryzyko ponosić powinna firma. Zaszalowanie się gwarancją delcredery za plecami wojażera, jest taniem asekurowaniem się na szkody, przyczem firma pragnie uzyskać premję asekuracyjną, nic przedtem swemu „towarzystwu" (wojażerowi) nie wpłacając. Sposób więc wysoce niemoralny. Jeżeli wojażer nie jest wspólnikiem do zysków firmy, nie może on temsamem być wspólnikiem do szkód, zwłaszcza, że pobiera on za pracę wynagrodzenie częściowo lub w całości prowizyjne, wahające się od 3—4% a na wypadek podróżowania na własny koszt, najwyżej 7—8%. Delcredera natomiast żądana jest w pełnych nieraz 100% i to pod gwarancją bankową lub hipoteczną jeśli nie gotówką. Wojażer jest żywą propagandą wyrobów swej firmy, ma on jednać odbiorców i rozpowszechniać wyroby firmy dla której pracuje. Rzecz jasna, że przy szalonej dziś konkurencji oraz szczupłej pojemności rynków zbytu, nie może on zbytnio przebierać w klienteli zmuszony jest więc odwiedzać klientów 2 i 3-cio rzędnych. Kieruje się przytem niewątpliwie najlepszą wolą, czyni co może by zachować ostrożność w pracy, przyczem jednak tu i ówdzie zajść może wypadek bankructwa. Jest to więc siła wyższa spowodowana dzisiejszymi stosunkami ekonomicznemi a szczególnie wskutek przeciążenia podatkowego odbiorców.

Tak przedstawia się sprawa w zasadzie. A teraz przypatrzmy się jak wygląda słuszność delcrederowa w świetle praktycznem, zwłaszcza w obecnych warunkach handlowych, W ostatnich kilku latach konsumpcja doznała zmniejszenia, obroty zmalały, ceny niektórych produktów się obni-

Ani jeden ważny krok bez związku

żyły do niemal 40%, co znowu zmniejsza obrót w produkcji. Stosunki się więc w międzyczasie tak gwałtownie zmieniły, że producenci w wyścigu konkurencyjnym wzajemnie przelicytywują się w cenach, rabatach, skontach i premjach, kredyt natomiast został prawie że zupełnie zniesiony, a transakcje odbywają się dziś przeważnie za gotówkę z małemi tylko wyjątkami. Rozumie się że w takiej sytuacji, gdy kredyt został częściowo zniesiony a częściowo znacznie uszczuplony i to dla wyjątkowo dobrych klientów, zdarzają się nieliczne i nieznaczne upadłości. Widzimy wiec, że obecnie delcredera straciła właściwie już na aktualności, mimo to jednak stosowana jest przez firmy handlowe nadal, tak, że przy obecnych szczupłych zarobkach wojażerów spowodowanych wyżej wymienionemi nowemi warunkami sprzedaży, nieznaczne tylko wypadki, upadłości unieszczęśliwić muszą agenta, grzebiąc jego prowizję wielomiesięczną ciężką pracą zdobytą. W konsekwencji powstają zadłużenia na tem tle, prowadzące do nieporozumień a w dalszym biegu do doszczętnego zrujnowania wojażera i jego rodziny, przez zagrożenie ostatnich udzielonych na delcredere oszczędności lub t. p. podkładu gwarancyjnego, skazanego na stopniowe stopnienie.

Agenci i wojażerowie jako pracownicy umysłowi, podnoszą z tego powodu silny głos przeciwko tej niesłychanej pladze niczem nieuzasadnionej.

Wkraczamy obecnie w okres bezwzględnej walki z tą zarazą, którą przy pełnej świadomości jej zgrozy i przy solidarnym oraz dyscyplinarnym wysiłku naszych kolegów, bez wątpienia, wygramy, gdyż sprawiedliwość i słuszność jest po naszej stronie. **DAWID THALER.**

Jeszcze w sprawie zniżek kolejowych

Jakkolwiek sprawa ta była już kilkakrotnie poruszona na łamach naszego pisma, oddajemy miejsce kol. A. R. w dzisiejszym numerze naszego pisma dla wypowiedzenia swoich uwag, co świadczy o rozgoryczeniu wśród wojażerów w sprawie ulg kolejowych REDAKCJA.

Stosunek czynników miarodajnych do handlu jest jak wiadomo negatywny, drzwi do uzyskania kredytu w państwowych instytucjach finansowych, są dla handlu zamknięte. Jedyną instytucją, która otacza handel „czułą opieką" jest tylko władza podatkowa. I jak władza skarbowa konsumuje prawie cały dochód dzisiejszego kupca, taksamo kolej pożera w pocie czoła zarobiony przez wojażera pieniądz, bo P. K. P. stanowi w budżecie wojażera pozycję najsilniejszą, dzięki której wojażer wychodzi na swej pracy jak szewc na mydle.

My wojażerowie nie zamykamy oczu przed błędami czynników miarodajnych na tle życia gospodarczego, patrzymy na sprawy trzeźwo i taksamo też je oceniamy. Jednym z takich błędów Rządu jest uważanie handlu jako coś zbędnego, jako pasożytnicze pośrednictwo między wytwrórcą a konsumentem. Wobec takiego ustosunkowania się czynników miarodajnych do handlu i jego krzewicieli, staje się jasnem, dlaczego nieustanne wołania wojażerów — tej najważniejszej arterji w handlu i przemyśle — o ulgi kolejowe, odnoszą skutek, podobny do grochu rzucanego w ścianę.

Przed kilku dniami wyczytaliśmy w prasie, o wprowadzeniu 1.000 i 2.500 km. biletów kolejowych z których jednakże korzystać będą mogli jedynie członkowie towarzystw turystycznych, t. j. osoby, uprawiające turystykę dla przyjemności Tacy korzystać mają z ulg kolejowych, natomiast wojażerowie, pracujący dla swej egzystencji a przytem dla dobra i rozwoju życia gospodarczego, należą do kategorji mniej ważnych. Turystyka jest ważną dla Państwa, ale czy propagowanie i rozwijanie życia handlowego nie jest również ważne? Dla P. K. P. ono nie jest widocznie ważne.

Do rzędu wniosków i projektów wysuwanych przez organizację wojażerów w kwestji ulg kolejowych, pragnę dorzucić postulat, by Min. Komunikacji wprowadziło bilety kol. 5.000 i 10.000 km., z ważnością jednego roku, bez ograniczeń odnośnie do stacji wjazdowych i wyjazdowych, bez warunku uzależniającego zużycia tury nie mniejszej od 30 km. i by wreszcie wzorem Czechosłowacji (o czem mowa w Nr. 1 „Głosu Wojażera") przyznano ulgi conajmniej 33%-towe wojażerom zrzeszonym w Związku Zawodowym Agentów i Wojażerów. *A. R.*

Czy zostałeś zgłoszony do ubezpieczenia? Czy wiesz, że to jest kwestja życiowa?

Sprawa patentów wojażerskich

Zastanawiamy się często nad kwestją, czy wojażerów obowiązuje jakikolwiek podatek od zajęć przemysłowych i dochodzimy do konkluzji (zresztą ustawą o podatku przemysłowym unormowaną, vide „Głos Wojażera" Nr. 2 str. 1), że wojażer jako pomocnik-podróżujący opłaca jedynie świadectwo przemysłowe komiwojażerskie (kat. IV. b) i żadnemu innemu podatkowi nie podlega z wyjątkiem podatku od uposażeń służbowych, który opłacać ma pracodawca.

Temsamem zdawało by się, że nasz „problem patentowy" jest już załatwiony i że niemamy w tej sprawie nic więcej do powiedzenia. A jednak sprawa patentów — i to właśnie patentów komiwojażerskich dla podróżujących-pomocników — stanowiła zawsze i stanowić będzie nadal kwestję zasadniczej wagi, jedną z licznych naszych zaw. bolączek, które uważamy za zjawisko anormalne — ustawowo przewidziane ale właśnie dlatego krzywdzące — bo żadnem logicznem uzasadnieniem nieporparte. Wspominaliśmy już po liczne razy, że nawet Ministerstwo Opieki Społecznej zgodne jest z naszem zdaniem, że jeśli ma istnieć równa zasada w stosunku do różnych kategorji uznanych przez przepisy socjalne pracowników umysłowych i jeśli te przepisy mają być jednostajne, bez specjalnego wyłomu, bez różniczkowania, bez podziału na pracowników uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, to powinno nastąpić czemprędzej znowelizowanie ustawy przemysłowej w tym kierunku, że przewidziany w art. 8 lit. 3 rozp. Prez. Rzeczpospolitej z dnia 15 lipca 1925 Dz. Ust. R. P Nr. 17 obowiązek nabywania przez pomocników-podróżujących (a więc urzędników akwizycyjnych) świadectw przemysłowych, określonych art. 6 lit. a. tegoż rozp. **winien być usunięty.** Inaczej, cała ustawa o umowie o pracę pracowników umysłowych oraz wszelkie inne ustawy jak: ubezpieczeniowa, urlopowa i t. d., które wszak wojażerów przewidują jako pracowników umysłowych, staną się iluzoryczne.

Nie możemy sobie uprzytomnić, jak to możliwe, by w chwili gdy żaden inny pracownik umysłowy nie jest zobowiązany do wykupna patentu, nasza kategorja — chroniona skąd innąd przez ustawy pracownicze — miała stanowić wyjątek, wobec każdego innego umysłowca i że na nas wyłącznie nałożono pętlicę w formie świadectwa przemysłowego. Już niejednokrotnie wypowiedzieliśmy nasze zdanie, że jeśli taki wyłom podyktowany jest względami fiskalnemi, jeżeli chodzi o utrzymanie równowagi budżetowej w dochodach państwowych, to jakkolwiek mamy pełne zrozumienie dla potrzeb państwowych, myślimy i czujemy po obywatelsku, pragnąc dobra państwa i jego siły rozwoju, nie możemy zgodzić się z tem, byśmy się stali wyłącznemi ofiarami tych potrzeb budżetowych. Nie możemy pogodzić się z myślą, że „opatentowanie" wojażerów wogóle, może stać w zgodzie z przepisami prawnemi o pracownikach umysłowych i śmiemy twierdzić, że ustawa przemysłowa w tym względzie, kłóci się niemiłosiernie z wszelkiemi przepisami dotyczącemi ustawodawstwa pracy. Nie wyobrażamy sobie, by coś podobnego możliwe było w innych krajach, chociażby nawet potrzeby budżetowe były jaknajpilniejsze. Jest dość ciekawem, że mamy ustawy regulujące stosunek pracobiorców do pracodawców oparte na liberalnych — przyznajmy to objektywnie — zasadach społecznych, a jednak ustawy te stoją w rażącej sprzeczności do przepisów prawnych obowiązujących tych samych pracobiorców o ile one dotyczą skarbowości państwa. Czyni to niestety wrażenie, że liberalizm naszych ustaw socjalnych obliczony jest jedynie na efekt zewnętrzny, istnieje tylko w teorji, w praktyce zaś niweczą go inne przepisy, zadając cios w sam właściwy sens i intencję ustawodawcy o ochronie pracy.

Autorowie ustawy przemysłowej stanęli niestety w wielkim błędzie skoro przeoczyli ten moment, że jeśli ktoś jest pomocnikiem, nie może na niego być nałożony żaden przepis patentowy, przewidziany tylko dla zajęć przemysłowych. Dzisiaj już nie trzeba wskazywać na to, że różnica w pracy wojażera a np. buchaltera, ekspedyjenta, magazyniera, dysponenta, polega jedynie na tem, że praca wojażera wychodzi jedynie poza szranki lokalu przedsiębiorstwa, że jest on wynajęty do akwirowania klientów, którzy nie zgłaszają się do lokalu fabryki lecz których wojażer musi szukać tam, gdzie mu firma wyznacza.

Nie trzeba tych wszystkich momentów i argu-

Żądajcie zagwarantowanego minimum egzystencji

mentów stosunku służbowego wysuwać obecnie gdy już ten fakt usankcjonowany został w ustawach pracowniczych. Ale trzeba się pytać, dlaczego istnieć mają dwie odrębne kategorje pracowników, tj. przez ustawodawstwo w całej pełni chronionych — wobec których ustawy socjalne są stosowane w praktyce — oraz, tej ochrony pozbawionych, wobec których to samo ustawodawstwo istnieje tylko w teorji a w najlepszym wypadku jest tylko częściowo stosowane. Zasada jednolitego i sprawiedliwego traktowania przez ustawę całego stanu umysłowo pracującego, nie może być łamana kosztem agentów i wojażerów, li tylko pod kątem widzenia utrzymania równowagi budżetowej.

Ministerstwo Opieki Społecznej, powołane do ochrony ustawodawstwa pracowniczego, przyznaje wprawdzie, że ten stan rzeczy nie jest zgodny z Jego linją myślenia, że jednak decyzja w tej sprawie leży w kompetencji Ministerstwa Skarbu, a tam niema jakoś ochoty dostosować przepisy podatkowe do ogólnego ustawodawstwa, jeśli to połączone ma być z uszczerbkiem dla kasy państwowej.

Dla uspokojenia wojażerów podnoszących stale głos przeciwko nieuzasadnionemu nałożeniu obowiązku opłacania patentu — wysuwano dotąd argument, że zmiana ustawy przemysłowej, w kierunku przez nas wymaganym, może nastąpić jedynie konstytucyjnie, tj. drogą uchwały sejmowej. Ale Sejm Rzeczypospolitej przez tyle lat miał dość czasu i sposobności dokonać tej noweli, gdyby istniała ku temu szczera wola u czynników rządowych. Skoro to się dotąd nie stało, a jeśli Rząd tą krzywdę uznaje, może to uczynić — po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerstwami resortowemi — tą samą drogą, jaką wydaje niezliczoną ilość rozporządzeń z mocą ustawy t. zn. drogą dekretu Przezydenta R. P.

Obecnie Sejm zbierze się na zwyczajną sesję budżetową, co ma nastąpić w październiku b. r. Apelujemy zatem na tej drodze do wszystkich ugrupowań sejmowych, bez względu na przynależność partyjną, **a przedewszystkiem do stronnictwa rządowego** by na czas jeszcze został **przygotowany odpowiedni projekt ustawy, znoszący obowiązek nabywania petentów przez wojażerów,** któryby już w czasie najbliższej sesji sejmowej mógł wejść pod obrady i tą samą drogą jak szereg innych ustaw, został uchwalony. **Szczególnie zwracamy się do pp. posłów wychodzących z inteligencji pracującej, myślących i czujących społecznie i to niezależnie od tego do jakiego stronnictwa należą, o poparcie sprawy,** a zdobędą sobie wdzięczność swoich wyborców, oczekujących od nich daremnie od lat inicjatywy i akcji w powyższym kierunku.

W walce naszej w kwestji zniesienia patentów dla wojażerów nie spoczniemy tak długo, aż nastąpi ujednostajnienie przepisów podatkowych wobec całego stanu pracowniczego, bez różniczkowania i podziału — i aż wojażerowie staną się faktycznie, a nie tylko teoretycznie zrównani z innemi kategorjami pracowników w kwestji podatkowej.

Walka nasza jest nietylko obroną na tle ekonomicznem ale jest walką o równe prawo, o sprawiedliwe traktowanie w ramach ustaw społecznych. Nasza walka jest słuszna, jej przesłanki są uzasadnione logiką myśli i dążą do tego, by nasze ustawodawstwo pracownicze stało się rzeczywiście tem, czem być powinno: prawnem ujęciem praw i obowiązków całego stanu umysłowo pracującego.

(dth)

Wiadomości prawne

Czy pracownik zobowiązany jest do wykorzystania urlopu w okresie wypowiedzenia?

Ponieważ wypadki naprowadzone w powyższym nagłówku mają ostatnio miejsce licznie we firmach w stosunku do wojażerów, przypominamy naszym kolegom, że w tym względzie istnieje wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 1931 Nr. I. C. 1139/31, następującej treści:

„Pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie 3-miesięcznego wypowiedzenia".

Zasada ta różniąca się od różnych poprzednich orzeczeń S. N. w tej dziedzinie ustalona została przez Sąd Najwyższy w zwiększonym komplecie i została wpisana do Księgi Zasad Prawnych, na podstawie której sądy odnośne rozstrzygać mają podobne spory.

Tylko 5 groszy dziennie zaoszczędź, a jesteś członkiem związku.

Z życia organizacji

Oddział krakowski.

Po dość długiej przerwie wakacyjnej rozpoczęło się u nas na nowo życie związkowe. Zarząd przystąpił obecnie do sfinalizowania całego szeregu uchwał powziętych niedawno o charakterze lokalnym względnie w sprawach sekcji branżowych i prasowych.

W najbliższym czasie odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli zarządów oddziałów krakowskiego i lwowskiego w różnych sprawach aktualnych co do której uzgodniono już termin wspólnej narady.

Oddział krakowski zwoła wkrótce cykl zebrań członkowskich poświęconych różnym sprawom zawodowym i organizaczjnym.

Oddział lwowski

Na naszym terenie rozwija się życie związkowe coraz żywiej. Przystąpiliśmy obecnie do rekonstrukcji całego szeregu działań pracy oddziału w kierunku ich usprawnienia. Kontakt z oddziałem krakowskim ułatwia nam działalność organizacyjno zawodową. Najbliższem naszem zadaniem jest uzyskanie odpowiedniej liczby ławników w tut. Sądzie pracy na okres najbliższej kadencji. W tym kierunku poczyniliśmy już odpowiednie starania.

Z okręgu katowickiego

Poczynione są starania około powołania do życia oddziału w Katowicach wzgl. reaktywowania oddziału już raz istniejącego. W tej sprawie skomunikował się oddział krakowski z kilkoma tutejszymi kolegami. Sądzimy, że sprawa wejdzie na dobre tory i oddział w Katowicach stanie się w niedługim już czasie faktem dokonanym.

Z okręgu poznańskiego

Sekcja Agentów i Komiwojażerów przy II. Związku Kupców w Poznaniu, zwróciła się do oddziału krakowskiego o nawiązanie ścisłego kontaktu dla współpracy na polu zawodowym. Poczyniono z miejsca starania o przeobrażenie tejże sekcji w oddział związku zaw. Agentów i Wojażerów. Pertraktacje są w toku.

Z okręgu stanisławowskiego.

Jak z wiadomości z tamt. terenu wynika, oddział w Stanisławowie zastanowił swego czasu swoją działalność z powodów mniej lub więcej zrozumiałych. Oddział krakowski wszczął inicjatywę w kierunku utrzymania tej placówki zwracając się w tej sprawie do tamt. działaczy. Istnieje nadzieja, że Stanisławów stanie się znowu oddziałem aktywnym.

Odpowiedzi Redakcji

(Informator prawny)

„Akwizytor“ Przemyśl.

Wedle zwyczaju handlowego należy się Panu prowizja od dokonanych bezpośrednio w siedzibie firmy zamówień o ile chodzi o klienta pozyskanego poprzednio przez Pana Kol. Naszem zdaniem klauzula odnośna jest w umowie zbyteczna. Przepisy prawne w tej dziedzinie nie istnieją.

F. Ritter Katowice.

Prosimy zapoznać się z naszą odpowiedzią pod: „Urlop 1934” Jasło, w numerze 2 naszego pisma.

„Nieubezpieczony“ Sanok.

Odpowiedź na pytanie ad 1) znajdzie WP. Kol. w numerze 1. naszego pisma pod „Empire”. Przy tej sposobności radzimy nabyć wszystkie numery naszego organu dotąd wydane, a na przyszłość abonować stale „Głos Wojażera”. 2) Prosimy przesłać nam odnośny nakaz dla wygotowania odwołania do władzy skarbowej. 3) Sprawy takie nie należą do zakresu działania naszej organizacji.

„Delcredera“.

Owszem, lecz tylko za każdy wypadek efektywnych strat poniesionych przez firmę o ile nieściągalność pretensji zostaje stwierdzona po uprzedniem wyczerpaniu wszelkich środków prawnych. Żądanie firmy zwrotu szkód tyt. delcredery, z chwilą złożenia zastępstwa, bez dochodzenia tychże szkód, jest naszem zdaniem niedopuszczalne.

„Bez wypowiedzenia“.

Należy się zwrócić osobiście do biura związku, gdyż kolegom miejscowym nie udzielamy więcej porad w naszym organie.

Pracodawca Twój jest członkiem swego zrzeszenia, a Ty?...

Płać co miesiąc składkę! Werbuj nowych kolegów! Popieraj fundusz prasowy!

Z zagranicy

Nowa ustawa o ubezpieczeniu pensyjnem w Czechosłowacji

Jak już donieśliśmy wyszła obecnie z pod obrad parlamentu czachosłowackiego nowa ustawa o ubezpieczeniu pensyjnem pracowników. Ustawa ta w nowej swej szacie, stanowi doniosły zwrot w ustawodawstwie ubezpieczeniowem w Czechosłowacji o historycznem znaczeniu, dowodzący o silnych prądach demokratycznych, które cechują obecnie ten kraj i jego kierowników.

Rzad czechosłowacki wspólnie z związkami zawodowemi zrealizował w ten sposób jeden fragment planu gospodarczo-społecznego, nad którem pracowano już od dłuższego czasu.

Główną podstawą nowowydanej ustawy jest wprowadzenie t. zw. renty społecznej, równającej się rozszerzeniem uprawnień ubezpieczeniowych na pracowników młodszych. Chodzi tutaj o zdrowe fizycznie do wykonywania zawodu osoby, które wskutek młodego wieku nie mogą zostać wcielone do grupy starczej, której przysługuje renta starcza w razie zaprzestania wykonywania zawodu. Nie mogąc w obecnych warunkach zapewnić zatrudnienie wielkim rzeszom pracowników, którzy nie osiągnęli jeszcze wieku starczego, a jednak zmuszeni zostali z tych lub innych przyczyn do trwałej lub chwilowej przerwy w zawodzie, ustawa reguluje tą kwestję w korzystny sposób.

Pracownik więc z chwilą zaprzestania wykonywania swego zawodu, uzyskuje ciągłość nabytych już uprawnień o ile strzeże swoje nabyte prawa przez dalsze dobrowolne kontynuowanie ubezpieczenia. Może się to stać w każdej z istniejących 5 klas ubezpieczeniowych, podczas gdy prawo to dotąd przysługiwało tylko w 3-ch niższych klasach. Renta starcza została odpowiednio podwyższona tak, że pobierający nie ma potrzeby wykonywać innego zawodu, pozostawiając wolne miejsce młodszym pracownikom bezrobótnym.

Plan gospodarczy przewiduje ponadto utworzenie t. zw. funduszu racjonalizacyjnego. Pracodawcy opłacają składki wedle osobno ustalonej normy za wszelkie maszyny, narzędzia ruchu, urządzenia techniczne zastępujące siły ludzkie, w swoich przedsiębiorstwach, zaś sumy z tych składek wpływają do odnośnego funduszu, z którego pobierają renty szersze warstwy bezrobotnych pracowników.

Renta starcza wypłacana będzie według nowej ustawy mężczyznom z chwilą ukończenia 60 roku życia (dotąd 65) kobietom z chwilą ukończenia 55 roku życia (dotąd 60) o ile nie pracują w jakimkolwiek zawodzie. Przyznanie renty starczej dla ludzi w tym wieku, otwiera wiele źródeł pracy dla młodszych bezrobotnych, którym w ten sposób państwo zapewnia pracę pojmując w ten sposób określenie nowowprowadzonej „renty społecznej" czyli, renta albo praca.

Zasada powyższa stosowana będzie też w kategorji uprawnionych do renty społecznej o ile pozostają bez pracy, a mianowicie: u mężczyzn z chwilą osiągnięcia 56-go, u kobiet 54 roku życia, z tem jednak, że muszą udowodnić, że od chwili wystąpienia z ubezpieczenia upłynęło conajmniej 12 miesięcy i o ile nie zarobkują. 60 miesięczny okres wyczekiwania pozostaje nadal w mocy, przyczem wprowadza się nowy przepis o uzupełnieniu okresu wyczekiwania czasem przerwy spowodowanej wypadkiem w przedsiębiorstwie. Jedynie dla rent społecznych wymaga ustawa warunkowy okres conajmniej 120 miesięcy składkowych w ubezpieczeniu.

Statystyka przeprowadzona przez Zakład pensyjny czeskosłowacki stwierdziła, że liczba rentobiorców ponad 65 lat wynosi 7616, z których 1408 pozostawało nadal w swojem zajęciu, wynosi to 19% zaś łączna suma zarobków tych ostatnich wynosiła Kc. 27.760.000. Praski okręg pensyjny wykazuje, że na 860 pobierających renty starcze od 1 stycznia 1929. 365 czyli 42% pozostało w zajęciu. Z tej liczby 174 rentobiorcom pracodawcy zmniejszyli dotkliwie płace, o tyle ile mniej więcej wynosiła renta. Osoby w takim wieku zasługują chyba już na emeryturę przy odpowiedniej rencie emerytalnej, pozostawiając swoje stanowiska młodszym poszukującym pracę.

Osoby takie mają się do końca grudnia b. r. oświadczyć, czy pragną pozostawać w zajęciu lub reflektują na rentę starczą.

Ponadto ustawa wprowadza cały szereg mniej lub więcej znaczących zmian co do okresu uprawniającego do korzystania z świadczeń ustawy ubezpieczeniowej, łagodząc w każdym poszczególnym paragrafie postanowienia z znaczną korzyścią dla ubezpieczonych pracowników.

Osobny rozdział reguluje rentę starczą dla

Związek to Twój patron i doradca prawny!

legjonarzy, ubezpieczenie chorobowe pracowników umysłowych. Odpowiednie zmiany zaszły również w postanowieniach o wyborach do instytucji ubezpieczeń pensyjnych, przy utrzymaniu dotychczasowego samorządu pracowników. Wszystkie te zmiany regulują korzystniej niż dotąd postanowienia ustawy o ile chodzi o dotychczasowe brzmienie ustawy w stosunku do pracowników. Referentem ustawy był poseł kol. Klein.

Ustawa weszła w życie z dniem 1 lipca 1934.

Kronika zagraniczna

Międzynarodowa konferencja Agentów i Wojażerów w Brukseli

Dnia 10 lipca odbył się w Brukseli (Belgja) trzeci międzynarodowy Kongres agentów i wojażerów na którem zastanowiano się nad ekonomiczną i prawną poprawą bytu agentów podróżujących. (Ostatni kongres odbył się we Wiedniu w marcu 1930, na którem z ramienia naszej organizacji uczestniczyli kol. Thaler z Krakowa i kol. Dr. Immerdauer ze Lwowa). Organizacja nasza, mimo usilnych zabiegów kierownictwa kongresu, delegacji wysłać nie mogła ze względów finansowych, wystosowała jednak odpowiednie pismo powitalne.

Na kongresie byli delegaci z różnych krajów a przedewszystkiem z Anglji, Francji, Czechsłowacji, Belgji, Holandji i krajów skandynawskich. Uderzał brak kolegów z Niemiec i Austrji, którzy nie przybyli z znanych powodów.

O przebiegu i uchwałach kongresu doniesiemy obszernie w numerze 5, naszego pisma.

Wiadomości gospodarcze

Nowy kodeks handlowy

W Dz. Ust. R. P. Nr. 82/32 ukazało się Rozp. Prez. Rzeczyp. z dnia 27 października 1933 obejmujące rozdział nowego kodeksu handlowego dotyczący przepisów o pojęciu kupiectwa, rachunkowości kupieckiej, pełnomocnictwie handlowem (prokury) kupcu jednoosobowym i kupcu typu spółki jawnej wzgl. komandytowej, zbyciu przedsiębiorstwa i t. p. Rozdział ten obejmuje ponadto przepisy o prawie własności, prawie zastawu i zatrzymania, wszelkiego rodzaju zobowiązań jak np. z tyt. rachunków bieżących, sprzedaży handlowej, umowy ajencyjnej, ochronie dobrej wiary osób trzecich i t. p.

Do bliższego omówienia nowego kodeksu handlowego przystąpimy w najbliższym numerze naszego pisma.

Łańcuch prasowy

Kol. Verschleisser Lwów Kazimierska 4/II na wskutek wezwania go przez kol. I. Bernsteina — składa zł. 5·— i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty kol. kol.

1) Henryka Szapire. zastępcę Zjedn. Fabryk Cykorji Bohm i Gleba S. A. w Przemyślu, Słowackiego 36.

2) Jakóba Halperna, zastępcę tejże firmy w Tarnopolu Wałowa 14.

P. Chaim Wolf w Krakowie Agnieszki 9, (wezwany w Nr. 3. przez p. A. L. Rabera) składa zł. 5·—.

Wyd. Zw. Zaw. Agentów i Wojażerów Rzplitej Polskiej oddz. w Krakowie. —Red Nacz.: Dawid Thaler — Red. odp.: Ascher Drachler

Drukarnia Literacka w Krakowie, Plac Zgody 4, tel, 185-18,